



## „Rozwój geniuszu mojego narodu”, czyli o oświeceniowym mecenacie Stanisława Augusta

Indywidualność Stanisława Augusta odcisnęła wyraźne piętno na dziejach naszego kraju. Tragiczne losy ostatniego monarchy przesłoniły jednakże jego osiągnięcia, a likwidacja państwa polskiego sprawiła, że królewskie zbiory sztuki oraz innego rodzaju kolekcje uległy w większości rozproszeniu, część utracono. Dzieje królewskiej biblioteki są pod tym względem symptomatyczne. Gromadzony przez przeszło 30 lat panowania księgozbiór był fenomenem krótkotrwałym. Po prawnym przejęciu państwa przez zaborców i śmierci Stanisława Augusta kolekcja złożona z książek i rękopisów, instrumentów matematyczno-fizycznych, medali i naturaliów trafiła do Gimnazjum Wołyńskiego (od 1819 r. Liceum Krzemienieckie), po upadku powstania listopadowego zaś przekazana została przez władze carskie kijowskiemu uniwersytetowi.

### **Stanisław August – mecenas przesiąknięty kosmopolityzmem?**

W tradycyjnej historiografii dominuje pogląd, że przyczyną tych klęsk była nieudolność króla, w rzeczywistości jednak do upadku polskiej państwowości doprowadziła konfrontacja mocarstw zaborczych, na której przebieg Stanisław August nie miał wpływu. Skutkiem tego okres stanisławowski przez dawniejszą historiografię bywał przedstawiany jako epoka moralnego upadku polskich elit, którym przewodził ugodowo nastawiony monarcha. Nie kwestionowano natomiast ogromnych zasług króla w dziedzinie kultury, choć bywali – i nadal bywają – autorzy, którzy w królewskim mecenacie widzą jedynie formę zaspokojenia ambicji i gustów estetycznych samego monarchy oraz rekompensatę jego politycznych niepowodzeń. Ten niechętny stosunek wynika również z postrzegania mecenatu Stanisława Augusta jako zjawiska kosmopolitycznego, promującego obce wzorce w wielu dziedzinach kultury, a tym samym pozbawionego charakteru narodowego. Zapominamy jednak, że zarzuty te były wykorzystywane

w walce politycznej już przez współczesnych królowi przedstawiciele rodzimych elit. W 1785 r. wystawienie w Puławach *Matki Spartanki* doprowadziło do zjednoczenia wokół Czartoryskich opozycji występującej w obronie cnót sarmackich przed kosmopolityzmem, z którym kojarzono postawę Stanisława Augusta. Był to zresztą jeden z głównych zarzutów stawianych monarsze od chwili koronacji. Przypomnijmy, że po zakończeniu uroczystości koronacyjnych w kolegiacie warszawskiej król ukazał się swoim poddanym nie w stroju polskim, lecz zachodnioeuropejskim, powszechnie określanym jako hiszpański<sup>1</sup>. Było to oczywiście posunięcie propagandowe, choć Stanisław August podjął usilne zabiegi, aby odstępstwo od tradycji umotywować względami zdrowotnymi<sup>2</sup>. Gest ów dał elektowi okazję do ukazania siebie jako władcy identyfikującego się z ideami oświecenia i zachodnioeuropejskim stylem życia. Potwierdzeniem tych tendencji była działalność kulturalna króla w całym 30-leciu jego rządów.

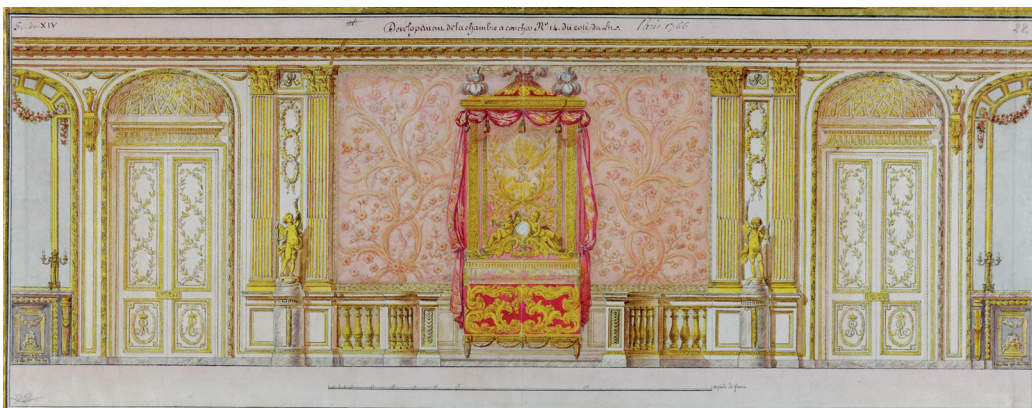
Atmosferę początków panowania Stanisława Augusta dobrze oddaje rysunek *Gloryfikacja Stanisława Augusta jako opiekuna nauk i sztuk*<sup>3</sup>. Król odziany w rzymską zbroję, płaszcz koronacyjny, w koronie i z berłem, z symbolizującym Polskę orłem u stóp, występuje na piedestale pomnika, po którego lewej stronie widzimy duchownych teologów, po prawej filozofów, dalej w kulisowym układzie uczonych, malarzy i rzeźbiarzy, mężczyzn w zbrojach rzymskich wojowników, na pierwszym planie zaś alegorie Poetyki i Retoryki. Można odnieść wrażenie, że rysunek powstał na zamówienie monarchy, jest to jednak mało prawdopodobne. Jego autorem był zapewne Franciszek Smuglewicz, który wykonał go w Rzymie ok. 1765 r., wysłany tam na naukę malarstwa przez Stanisława Augusta<sup>4</sup>. Wolno zatem sądzić, że praca to wyraz wdzięczności albo nadziei artysty na dalszą przychylność monarchy. Nie bez znaczenia był fakt, że w kompozycji Smuglewicz nawiązał do *Szkoły ateńskiej* Rafaela, skądinąd bowiem wiadomo, że Stanisław August był wielkim miłośnikiem dzieł Urbinaty<sup>5</sup>, ale sens ideowy tego dzieła sięgał głębiej. Autor rysunku słaawił króla jako opiekuna nauk i sztuk wyzwolonych, pod którego patronatem miały one osiągnąć taki rozkwit jak za pontyfikatu renesansowych papieży. Alegoryczne dzieło u progu panowania Stanisława Augusta zapowiadało wielorakie aspekty mecenatu królewskiego, a równocześnie mogło być odczytywane jako wizerunek władcy oświeconego, deklarującego przynależność do XVIII-wiecznej *République des Lettres*, wspólnoty ludzi, których łączyły tolerancja religijna, kult wiedzy, fascynacja światem klasycznym, mitologią i historią. Wydawało się oczywiste, że swą aktywność monarcha będzie wzorował na modelach europejskich. Był przecież człowiekiem starannie

wykształconym, znającym Europę i jej kulturę, należącym do środowiska politycznego Familii, które przygotowywało reformę Rzeczypospolitej.

### Europejskie dziedzictwo

Jego wszechstronne zamiłowania kulturalne i wyrobiony smak zrodziły się jeszcze w młodości. Stanisław Antoni Poniatowski był szóstym dzieckiem Stanisława i Konstancji z Czartoryskich Poniatowskich. Ojciec przyszłego monarchy, syn małopolskiego szlachcica, dzięki niepospolitym talentom stał się mężem stanu już za życia otoczonym legendą, do której powstania przyczyniło się m.in. dwukrotne ocalenie życia królowi szwedzkiemu Karolowi XII. Do znajomych i przyjaciół Poniatowskiego seniora należeli najwybitniejsi przedstawiciele towarzyskich i kulturalnych elit Europy, nie wyłączając Voltaire’a, który w *Historii Karola XII* opisywał go jako człowieka nadzwyczajnych zalet, zawsze działającego szybko, właściwie i skutecznie<sup>6</sup>.

Do ukształtowania osobowości przyszłego monarchy w większym stopniu przyczyniła się jednak matka, z którą od najmłodszych lat Poniatowski był mocno związany. „Owa doprawdy niepospolita kobieta – pisał w *Pamiętnikach* – nie tylko nauczyła mnie połowy tego, co zazwyczaj powierza się nauczycielom, ale ponad wszystko starała się zahartować i uwznioślić mą duszę, co też, zgodnie z jej zamysłem, sprawiło, iż wkrótce zacząłem odróżniać się od większości dzieci”<sup>7</sup>. Za sprawą matki i rodzinnego środowiska, na które istotny wpływ wywierała urodzona i wykształcona we Francji babka Stanisława, podskarbianka koronna Izabela z Morsztynów Czartoryska, przyszłego monarchę wychowano w duchu francuskim. Później rolę głównego preceptora przejął ksiądz Jacques Allaire, który wpoił mu zainteresowanie literaturą i filozofią francuskiego oświecenia. Z kolei lektura Voltaire’a i tragedii klasyków francuskich przyczyniła się w znaczącym stopniu do ukształtowania gustów literackich młodzieńca. Domowa edukacja dała ponadto Poniatowskiemu bardzo dobre opanowanie polszczyzny, biegłą znajomość łaciny i niemieckiego, znał też – choć może nieco gorzej – angielski. Prawdopodobnie pod wpływem Allaire’a pod koniec lat 40. przełożył z angielskiego na francuski pierwsze cztery sceny szekspirowskiego *Juliusza Cezara*. Przedmiotem odrębnych zajęć, które prowadził dawny profesor uniwersytetu w Królewcu, poseł rosyjski Hermann Keyserlingk, były matematyka i logika. Lekcje rysunku, architektury i inżynierii wojskowej udzielał mu były oficer austriacki i adept wolnomularstwa Jean Lucas Toux de Salverte<sup>8</sup>. Naukę rysunku młody Poniatowski pobierał również na dworze swojej siostry Izabeli



**1.**  
**Victor Louis,**  
*Projekt Sypialni króla, 1766,*  
**GR BUW**

Branickiej w Białymstoku, gdzie jego mistrzem był Augustyn Mirys<sup>9</sup>. Zachowane rysunki i szkice świadczą, że Stanisław dobrze opanował podstawy architektury, w tym również militarnej, natomiast w studiach krajobrazowych, anatomicznych

oraz szkicach z rzeźb nie wyszedł poza poziom poprawności. W późniejszych latach mógł jednak dzięki tej umiejętności swobodnie szkicować projekty rozmaitych obiektów architektonicznych, czego przykładów dostarcza jego korespondencja z artystami w sprawie programu ideowego i wystroju Sali Rycerskiej.

Zanim Stanisław Poniatowski stał się jednym z głównych aktorów polskiej sceny politycznej i kandydatem do tronu, podróżował po Europie, wykorzystując relacje nawiązane wcześniej przez ojca. Do najcenniejszych należała zapewne znajomość z Marie-Thérèse Geoffrin. Słynna salonierka, która poznała Poniatowskiego seniora w 1741 r. „starła się pozyskać go do swej kolekcji wielkich ludzi, nazywając swoim »mężem« i stając się dla syna paryską »mameczką«<sup>10</sup>. Młody Stanisław poznał panią Geoffrin jesienią 1753 r. w Paryżu. Zawiązana wtedy znajomość przekształciła się w długoletnią przyjaźń, trwającą aż do śmierci „mameczki” w 1777 r.<sup>11</sup>. Ta światła kobieta przez przeszło ćwierć wieku prowadziła przy ulicy Saint-Honoré salon, który mógł stać się wzorem dla późniejszych królewskich obiadów środowych i czwartkowych. W poniedziałki gościła w nim artystów: Carla Van Loo, François Bouchera, Jeana-Marie Viena, Louisa Lagrenée’go, Charles’a-Nicolasa Cochina, we środy zaś wybitnych ludzi pióra i encyklopedystów, m.in. Jeana le Ronda d’Alemberta, Bernarda Fontenelle’a, Friedricha Melchiora Grimma, Charles’a Montesquieu, Voltaire’a<sup>12</sup>. Dzięki bliskim z nią relacjom przyszły monarcha miał zapewniony dostęp do najwyższych kręgów artystycznych i naukowych Paryża, kształtował swój artystyczny